

**Delegacja rządowa
NRD**

powróciła z Moskwy

BERLIN. — Jak podaje agencja ADN, delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej po ośmiu tygodniach z rządem Związku Radzieckiego powróciła w środę do Berlina. O godzinie 13 min. 45 samolot wiozący członków delegacji lądował na lotnisku Schoenefeld.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się! ★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V. Nr 226 (1259) BIAŁYSTOK, 22 września 1955 r. Cena 20 gr

Powiaty: Sokółka i Zambrów zwolnione z miarek i odsypów

W dniu 21 bm. dwa dalsze powiaty woj. białostockiego Sokółka i Zambrów zameldowały o przekroczeniu 90 procent rocznego planu dostaw zboża dla państwa. Tak więc wszyscy rolnicy tych powiatów, którzy w całości zrealizowali już dostawy zboża z tegorocznych zbiorów — zwolnieni zostali z miarek i odsypów młynskich.

W powiatostokim z przywileju tego korzystają już rolnicy z 10 powiatów.

Bulgaria zmniejsza liczebność swej armii

SOFIA. — Rząd Ludowej Republiki Bułgarii postanowił zredukować do dnia 31 grudnia 1955 r. liczebność swych sił zbrojnych o 13 tysięcy żołnierzy i oficerów.

Do współzawodnictwa

- o pełne wykonanie zadań ostatniego roku 6-latk
- o najpomyślniejsze warunki startu do planu 5-letniego

Apel Centralnej Rady Zw. Zawodowych

*Do robotników i pracowników
do wszystkich ludzi pracy Polski Ludowej!*

Nie zwlekać z orkami i siewem

Wyraźnie opóźniają się jesienne prace polowe w naszym województwie. Niewiele przeprowadzono oroków siewnych, znikomy też jest obszar obsianych pól. Przyspieszenie więc oroków i siewów jest sprawą niecierpiącą pilną, która powinna spędzić sen z powiek każdego POM-owca. PGR-owca, spółdzielcy i pracownika służby rolnej.

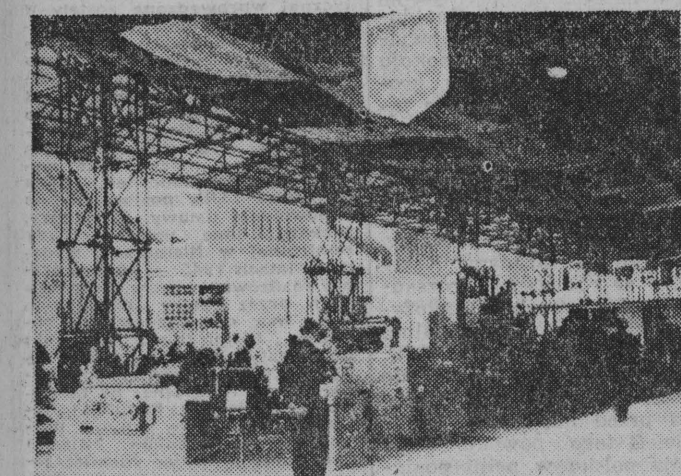
Na przykład POM-y naszego województwa bardzo opieszale przeprowadzają orki. POM Kuków na 405 ha planowanych oroków zaołał zaledwie 100 ha, natomiast POM Olecko na zaplanowanych 1348 ha wykonał zaledwie orki tylko na 320 hektarach. Ponadto POM-y te nie zaczęły jeszcze w ogóle siewu.

Rzecz jasna, że skoro źle przebiegają orki w spółdzielniach naszego województwa, tym gorzej muszą przebiegać siewy. Bielski POM obsiał niewiele ponad 100 ha, mimo że według planu ma do wykonania 1794 ha oroków. POM Kleszczele zasiał tylko 4 ha w spółdzielni Żuki, w pozostałych zaś spółdzielniach do siewów w ogóle nie przystąpił.

Fakty te świadczą o tym, że aktywność POM-owska musi więcej uwagi poświęcić sprawom siewów i oroków (bk)

Delegacja WOKS opuściła Polskę

WARSZAWA. — Po dwutygodniowym pobycie w naszym kraju 21 bm. opuściła Polskę, udając się do Moskwy delegacja Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS), z ministrem Szkolnictwa Wyższego ZSRR, doktorem nauk technicznych, deputowanym do Rady Najwyższej RFSSR — W. P. Jelutinem na czele.



NA ZDJĘCIU: pawilon polski na Międzynarodowych Targach w Zagrzebiu (Jugosławia).

Mniej pobłażliwości wobec opornych

Wrzesień nie przyniósł poprawy w realizacji planu skupu żywności. Chłopi województwa białostockiego wykazują duże zaległości w dziedzinie realizacji rocznego planu obowiązkowych dostaw, mimo że do końca roku zostały nam zaledwie 3 miesiące.

Mamy wiele przykładów sabotowania obowiązkowych dostaw przez kulaków, liberalnego traktowania ich

przez prezydium GRN, a to w dużej mierze powoduje poważne opóźnienia w dostawach.

I tak np. Antoni Filipkowski ze Skrody Wielkiej w powiecie kolneńskim, posiadający ponad 27 ha ziemi, winien jest państwu 200 kg żywności, mimo że ma pełne możliwości wywiązania się z obowiązków. Dopiero przed kilkoma zaledwie dniami Kolegium Orzekają-

● ● Ciąg dalszy na str. 2

Otwarcie X sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK. — We wtorek wieczorem rozpoczęła się X Sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ. Sesję otworzył szef delegacji holenderskiej, Joseph Luns w zastępstwie van Kleffensa, który sprawował przewodnictwo podczas poprzedniej sesji.

Oświadczył on w swym przemówieniu, że po raz pierwszy Zgromadzenie zbiera się w atmosferze sprzyjającej rozwiązaniu podstawowych problemów. Pierwszą uchwałę większości tegorocznego Zgromadzenia nie przychyliła się jednak do rozwiązania jednego z tych problemów, a mianowicie sprawy reprezentacji Chin w ONZ.

Na wstępie obrad zabrał głos minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow.

Zgłosił on projekt rezolucji stwierdzającej, że Chiny powinny być odciążone reprezentowane we wszystkich organach ONZ przez delegatów Chińskiej Republiki Ludowej. (Przemówienie W. M. Molotowa — na str. 2).

Wnioskowi radzieckiemu przeciwstawił się niezwłocznie delegat amerykański Lodge. Zgłosił on wniosek żądający, by Zgromadzenie powstrzymało się podczas tegorocznej sesji od omawiania wszelkich propozycji zmierzających do wykluczenia przedstawicieli kliku kuomintangowskiej i zaproszenia do ONZ delegatów Chin Ludowych.

Stanowisko amerykańskie podzielił delegat brytyjski Nutting.

Nowy rząd Argentyny

Przedstawiciele junty

pertraktują z powstańcami

BUENOS AIRES. — 21 bm. w godzinach rannych dowództwo powstańców ogłosiło wiadomość o sformowaniu rządu narodowego w mieście Córdoba. Prezydentem Argentyny mianowany został dowódca wojsk powstańczych gen. Eduardo Lonardi.

Przedstawiciele junty wojskowej, która przejęła władzę po ustąpieniu Perona, rozpoczęli 20 bm. rokowania z dowódcą powstańczej marynarki wojennej, admirałem Rojasem. Rokowania toczą się na pokładzie krążownika „Argentina”. Przedstawiciele powstańców zażądali bezwarunkowej kapitulacji wszystkich wojsk wiernych juncie oraz wydania b. prezydenta Argentyny Perona w celu stawienia go przed sądem.

Junta wojskowa przyjęła wszystkie warunki postawione przez dowództwo powstańców.

Agencja UP i AFP podają, że Peron zbiegł na pokładzie kanonierki „Paraguay Humaita” i że towarzyszy mu ambasador Paragwaju w Argentynie.

Przywódcy powstańców wezwali marynarkę wojenną, by pociągnęła się w pogoń za kanonierką, na której pokładzie znajduje się b. prezydent Peron.

mimo iż rząd brytyjski uznaje — jak wiadomo — Chiny Ludowe.

Delegat Indii Menon podkreślił, że rząd Chińskiej Republiki Ludowej reprezentuje naród chiński i że jest to rząd odpowiadający wszystkim wymogom prawa międzynarodowego, który należy niezwłocznie dopuścić do ONZ. Również przedstawiciele Polski, Burmy, Czechosłowacji, Jugosławii, Indonezji wzywali do niezwłocznej zaproszenia przedstawicieli Chin Ludowych. (Przemówienie szefa delegacji polskiej M. Naszkowskiego — na str. 2).

■ ■ Ciąg dalszy na str. 2

Budowniczowie wielkiej tkalni w Zambrówie wykonali zadania planu rocznego

Przed kilkoma dniami założa Olsztyńskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, która buduje tkalnię Zambrówskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, wywieśla tradycyjną „wiechę budowlaną”.

Oznacza to, że zadania planu rocznego przy budowie tkalni zambrówskiego kombinatu włókienniczego zostały wykonane przed terminem.

Szczególnie do wykonania przed terminem założenia planu na rok 1955, tj. ukończenia w 50 proc. nowej hali zambrówskiego kombinatu, przyczyniła się brygada kombajnów budowlanych Włodzimierza Skotowicza, która w wysokim stopniu opanowała skomplikowaną obsługę kombajnów budowlanych i wyróżnia się terminowością w wykonywaniu cykli produkcyjnych.

Wyróżnili się również brygady: zbrojarska Józefa Sosnowskiego, betoniarstwo Wacława Modzelewskiego i Zdzisława Kalinowskiego. Operator dźwigu budowlanego, Włodzimierz Szumski zdobył zaszczytne miano przodownika pracy.

Duże znaczenie miał również pomysł racjonalizatorski dwu robotników: Łady i Paczowskiego, który przyspieszył przesuwanie kombajnów budowlanych. Zambrówska tkalnia będzie jedną z największych w Polsce. (bh)

Sprawozdanie z I etapu Wyścigu Dookoła Polski

na str. 6

KOMENTARZ DNIA

Kulisy ostatnich wydarzeń w Argentynie

Prezydent Argentyny, Peron, podał się do dymisji. Ustąpił wobec groźby zbombardowania Buenos Aires przez rebeliantów. Czyżby to nazwał epilogiem pelnych napięcia wydarzeń, jakie mają miejsce w Argentynie od kilku miesięcy? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Brak jeszcze na ten temat dokładnych informacji. Jednakże chociażby pozbliżyć przebieg rozwoju wydarzeń w Argentynie, to pomoże w dokonaniu oceny przyczyn i ewentualnych skutków obecnej rewolty.

Przypomnijmy jeszcze raz wybuch prawicowej rewolty w Argentynie, w czerwcu br. Kto stał za kulisami wypadków czerwcowych, jakie były ich źródła? Na początku br. rząd Perona poczynił pewne ustępstwa na rzecz amerykańskich grup finansowych, zainteresowanych w eksploatacji ropy naftowej i innych surowców argentyńskich (uran). Amerykańskim monopolom jednak to nie wystarczyło. Przy pomocy kleru i kół oligarchii i admiralicii argentyńskiej postanowili dokonać zmiany rządu. Peron zamierzał jednak ustąpić. Nastąpiło napięcie stosunków między kościołem i państwem. Ujawniając rolę, jaką Watykan odgrywa w umacnianiu pozycji amerykańskich w Argentynie, papież rzucił ekskomunikę na członków rządu argentyńskiego.

Niemal natychmiast po ekskomunikę rozpoczęła się w Argentynie rewolty. Wywołały ją związane ze Stanami Zjednoczonymi i Watykanem — skrajnie konserwatywne oligarchie obszarne, przedstawiciele admiralicii, radykalizm i prawicowy socjalizm. Celem spisku było utworzenie rządu o zdecydowanie promerykańskim obliczu. Dla realizacji swoich celów rebelianci wykorzystali niezadowolonych mas zarówno z powodu ustępstw Perona na rzecz monopolistów amerykańskich, jak i z powodu niedotrzymanych przez rząd Perona obietnic podwyższenia stopu życiowego.

Przewrót czerwcowy zakończył się porażką rebeliantów. Niewątpliwie poważną rolę odegrała tu również obawa obu stron, że rewolucyjne nastroje mas mogą doprowadzić do niepożądanego przez walczące ze sobą ugrupowania sytuacji z rozwoju pożądanego ruchu na rzecz demokratyzacji życia w kraju.

Peron poszedł na kompromis z opozycją. Jednak walka o władzę między obu ugrupowaniami nie zakończyła się. Podejmowane przez Perona próby umocnienia swoich pozycji nie doprowadziły do celu. Wyjście z sytuacji było tylko jedno — odwołanie się do mas celem uwolnienia Argentyny od wpływów monopolu amerykańskich, doprowadzenie do demokratyzacji życia w kraju i podjęcie polityki zmierzającej do polepszenia sytuacji ludności pracującej.

Peron tymczasem kontynuował politykę dalszego ograniczania swobód demokratycznych i politykę usługowej wobec grup finansowych USA, tracąc coraz bardziej wpływy. Amerykański dziennik „New York Times”, stwierdzając jeszcze przed dymisją Perona, że nawet gdyby zwyciężył on w obecnym powstaniu, to nie potrafiłby zapewnić spokoju w Argentynie. A przecież — pisał „New York Times” — „jakieś amerykańskie businessmiany mogłyby dokonywać w Argentynie inwestycji w stałym okresie niepokojów”, „New York Times” doszedł więc do wniosku, że Peron stoi na straconej pozycji.

Jak widzimy, wyrok na Perona zapadł na Wall Street jeszcze przed wydarzeniami, których byliśmy ostatnio świadkami. Monopolom amerykańskim zależy na człowieku, który zapewni im spokojne eksploatowanie bogactw naturalnych Argentyny.

Jakkolwiek kierunek przyjmie rozwój sytuacji w Argentynie, każdy następny po Peronie rząd będzie musiał liczyć się z tym, że naród argentyński nie pogodzi się z myślą, by kraj jego stał się jeszcze jedną kolonią amerykańskiego imperializmu w Ameryce Południowej.

Mniej pobłażliwości

● ● ● Ciąg dalszy ze str. 1

ce ukarało Filipkowskiego 1000 zł grzywny.

Obowiązkowe dostawy żywności mogłyby przebiegać o wiele sprawniej, gdyby wszyscy pełnomocnicy do spraw skupu i przewidywania GRN energicznie występowali przeciwko oporom.

W gromadzie Zaskrozie (pow. kolneński) 127 gospodarzy zalega w obowiązkowych dostawach żywności, a Prezydium GRN skierowało zaledwie 15 wniosków na Kolegium Orzekające o ukaranie. Oporni z tej gromady na skutek tolerancyjnej postawy Prezydium GRN są tak rozczuchwani, że na Kolegium Orzekające, które odbyło się przedwcześnie, w

Zaskrozie, na 15 września przybyło tylko dwóch. Między innymi kulacy: Jan Gardecki, Henryk Skrodzki z Obiedzina, Stefan Niedźwiedzki z Zaskrozie, którzy mają największe zaległości w dostawach żywności, nie stawili się na kolegium.

Organizacja partyjna w Zaskrozie nie żyje w ogóle. Sprawa obowiązkowych dostaw żywności, dlatego też nie przeciwdziałała dotychczas tolerancyjnej postawie członków Prezydium GRN w Zaskrozie.

Wszystkich opornych należy bezwzględnie zmusić do realizacji swych obowiązków, tym bardziej, że zalegający ci mają ku temu pełne możliwości. (bk)

Na pierwszym posiedzeniu X sesji Zgromadzenia Ogólnego

ONZ nie będzie mogła pomyślnie wykonywać swych zadań dopóki w jej pracach nie będą brały udziału Chiny Ludowe

Przemówienie szefa delegacji ZSRR — W. M. Molotowa

NOWY JORK. — W dniu 20 września na pierwszym posiedzeniu X sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ przewodniczący delegacji radzieckiej, minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Molotow wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Delegacja Związku Radzieckiego pragnie zwrócić uwagę na problem, który był już niejednokrotnie wysuwany na poprzódniach sesjach Zgromadzenia Ogólnego, lecz nie został dotychczas uregulowany. Chodzi o przywrócenie Chińskiej Republice Ludowej przysługujących jej praw w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Obecna sesja Zgromadzenia rozpoczyna obrady w bardziej niż dotychczas sprzyjających warunkach. Świadczą o tym przede wszystkim wyniki konferencji szefów rządów czterech mocarstw w Genewie. Nastąpiła pewna poprawa w stosunkach między państwami, pewne osłabienie napięcia w stosunkach międzynarodowych. A więc po konferencji genewskiej warunki dla rozwiązania nie uregulowanych aktualnych problemów międzynarodowych — są pomyślniejsze.

Wśród problemów takich odrębne miejsce zajmuje sprawa przywrócenia Chińskiej Republice Ludowej przysługujących jej praw w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wskutek sztucznie stworzonych przeszkód problem ten już od kilku lat czeka na uregulowanie. Jest to niesprawiedliwe w stosunku do Chińskiej Republiki Ludowej i usunięcia tej niesprawiedliwości wymaga dobro współpracy międzynarodowej i dobro samej Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W obecnej sytuacji międzynarodowej, przywrócenie Chińskiej Republice Ludowej udziału w Organizacji Narodów Zjednoczonych, jest nie tylko sprawą polityczną, ale i sprawą faktyczną. Wobec sytuacji, w jakiej znajduje się Chińska Republika Ludowa, nie ma możliwości jej wyłączenia z Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wskutek sztucznie stworzonych przeszkód problem ten już od kilku lat czeka na uregulowanie. Jest to niesprawiedliwe w stosunku do Chińskiej Republiki Ludowej i usunięcia tej niesprawiedliwości wymaga dobro współpracy międzynarodowej i dobro samej Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Przemówienie szefa delegacji polskiej wiceministra M. Naszkowskiego

Nie po raz pierwszy — oświadczył wiceminister Naszkowski — na forum naszej Organizacji poruszana jest sprawa przywrócenia Chińskiej Republice Ludowej udziału w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wobec sytuacji, w jakiej znajduje się Chińska Republika Ludowa, nie ma możliwości jej wyłączenia z Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wskutek sztucznie stworzonych przeszkód problem ten już od kilku lat czeka na uregulowanie. Jest to niesprawiedliwe w stosunku do Chińskiej Republiki Ludowej i usunięcia tej niesprawiedliwości wymaga dobro współpracy międzynarodowej i dobro samej Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Obrady X sesji ONZ

■ Ciąg dalszy ze str. 1

Ostatnie jednak większość Zgromadzenia wypowiedziała się za wnioskami amerykańskim w sprawie odroczenia dyskusji nad sprawą reprezentacji Chin.

Przeciwko wnioskowi amerykańskiemu głosowało 12 państw: ZSRR, India, Indonezja, Burma, Polska, Czechosłowacja, Ukraina, Rumunia, Jugosławia, Grecja, Dania i Norwegia. Od głosu wstrzymały się: Belgia, Afganistan, Arabi Saudyjskie, Syria, państwa Izrael i Meksyk.

Przewodniczącym Zgromadzenia Ogólnego NZ wybrany został jedynomyślnie delegat Chile, Jose Maza.

WYBÓR PRZEWODNICZĄCYCH KOMISJI ZGROMADZENIA

NOWY JORK. — W środę, 21 bm. Zgromadzenie Ogólne NZ dokonało wyboru przewodniczących poszczególnych komisji Zgromadzenia. Na czele Komisji Politycznej stanął Leslie Munro (Nowa Zelandia). Przewodniczącym Specjalnej Komisji Politycznej został książę Norwida, Ernest Chauvet (Haiti) został wybrany przewodniczącym Komisji Gospodarczej, Przewodniczącym Komisji Prawnej został jedynomyślnie wybrany przedstawiciel Polski, prof. Manfred Lachs, zaś Komisji Politycznej Luciano Joulaube (Meksyk).

Przedstawiciele Egiptu Omara Loufi wybrano przewodniczącym Komisji Społecznej. Przewodniczącym Komisji Budżetowo-Administracyjnej został delegat norweski Hans Engen.

Przysługujących jej w ONZ praw, byłoby nowym doniosłym krokiem na drodze do dalszego osłabienia napięcia w stosunkach między państwami. Organizacja Narodów Zjednoczonych nie będzie mogła pomyślnie wykonywać swych zadań, dopóki w jej pracach nie będą brały udziału Chiny Ludowe.

Delegacja Związku Radzieckiego uważa, że ma żadnych podstaw do dalszego odraczania sprawy przywrócenia Chińskiej Republice Ludowej przysługujących jej praw w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wobec sytuacji, w jakiej znajduje się Chińska Republika Ludowa, nie ma możliwości jej wyłączenia z Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wskutek sztucznie stworzonych przeszkód problem ten już od kilku lat czeka na uregulowanie. Jest to niesprawiedliwe w stosunku do Chińskiej Republiki Ludowej i usunięcia tej niesprawiedliwości wymaga dobro współpracy międzynarodowej i dobro samej Organizacji Narodów Zjednoczonych.

NRD sprawuje ochronę i kontrolę na swych granicach

MOSKWA. — W dniu 20 września 1955 r. minister spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej L. Bolz i wiceminister spraw zagranicznych ZSRR W. A. Zorin wymienili między sobą listy, w których stwierdzają, że w wyniku rozmów odbytych w Moskwie w dniach 17 — 20 września br. rząd ZSRR i NRD uzgodniły co następuje:

Niemiecka Republika Demokratyczna sprawuje ochronę i kontrolę na granicach NRD, na linii demarkacyjnej między NRD a NRF, na granicach Wielkiego Berlina, w samym Berlinie oraz na przebiegających przez terytorium NRD liniach komunikacyjnych między Niemiecą Republiką Federalną a Berlinem Zachodnim.

W związku z tym Niemiecka Republika Demokratyczna będzie zależała w odpowiednim czasie do przekazania NRD wszelkich danych dotyczących transzitu między NRF a Berlinem zachodnim. Władze Niemieckiej Republiki Demokratycznej będą także zależały wszystkie sprawy i formalności związane z transzitem na wodach śródlądowych NRD.

Kontrolę nad przejazdami między NRF a Berlinem zachodnim personelu wojskowego, służby granicznej w Berlinie Zachodnim, garnizonów Francji, W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych oraz nad przewozem ładunków tych garnizonów — będzie, do chwili osiągnięcia odpowiedniego porozumienia, sprawowało dowództwo wojsk radzieckich w Niemczech.

ZSRR postanowił znieść stanowisko wysokiego komisarza w Niemczech i anulować uchwały Rady Kontrolnej na terytorium NRD

MOSKWA. — Rada Ministrów ZSRR postanowiła znieść stanowisko wysokiego komisarza ZSRR w Niemczech i anulować uchwały Rady Kontrolnej na terytorium NRD

Dziś jego fotografą — wzorowego hodowcy trzody chlewnej — widać na Wystawie Rolniczej. On sam sprowadził obecnie do swego gospodarstwa małą krowę z Poznania, specjalnie z instytutu. Gospodarstwo nie stoi w miejscu; przysparza Jagielskiemu coraz więcej rozgłosu i pożytku. Rodzina Mieczysława Ob-

Utrwała demokratyczne porządki. Co więcej, swoją działalnością na arenie międzynarodowej i w swoich stosunkach z innymi państwami CHRL rozszerza te zasady i stosuje je w praktyce. Wystarczy wskazać na pięć zasad współistnienia, które po raz pierwszy ustalone zostały w deklaracji hindusko-chińskiej. Stają się one wzorem dla podobnej deklaracji układów między innymi państwami o różnych ustrójach polityczno-gospodarczych. Oto wkład Chińskiej Republiki Ludowej do sprawy zapewnienia pokoju i współpracy międzynarodowej. Dalsze odprężenie w sytuacji międzynarodowej, konferencja genewska szefów rządów czterech mocarstw i ostatnie rozmowy amerykańsko-chińskie w Genewie nie mogą pozostać bez wpływu na stanowisko ONZ w sprawie reprezentacji Chin. Szczególnie należy podkreślić brak konsekwencji i logiki w stanowisku USA, które uznawają za wskazane prowadzenie rozmów z Chinami w Genewie, a jednocześnie usiłują im odmówić prawa do zajmowania miejsca w ONZ, nie uzasadniając przy tym niczym swego wniosku, który zresztą nie ma żadnego uzasadnienia.

Sobórnym na porządek dzienny naszej sesji. Znajdując się tu zagadnienia związane z utrzymaniem pokoju na Dalekim Wschodzie. Problem rozbrojenia i wiele innych. Wszystkie te sprawy mogą być w sposób właściwy rozwiązane bez udziału przedstawicieli Chin Ludowych. Obecny stan rzeczy jest niemożliwy, socjetyczny z zasadami Karty NZ i ze zdrowym rozsądkiem. Im wcześniej podjętych bym podkreślić, że nie będzie reprezentowania w Organizacji Narodów Zjednoczonych Chińska Republika Ludowa faktycznie uznała i proklamowała te zasady, które są podstawą Karty Narodów Zjednoczonych i u siebie w kraju systematycznie

Przypatrzmy się roli, którą Chińska Republika Ludowa odgrywa jako wielkie mocarstwo oraz jej wpływ na rozwój wydarzeń międzynarodowych. Rola, jaką CHRL odegrała na konferencji genewskiej w sprawie Indochin, normalizacja jej stosunków z szeregiem krajów Azji i innych kontynentów, a w szczególności rola, jaką odegrała na konferencji krajów Azji i Afryki w Bandungu, wykazuje wyraźnie, jak potężna jest moralna i międzynarodowa pozycja tego państwa. Należy przy tym podkreślić, że nie będzie reprezentowania w Organizacji Narodów Zjednoczonych Chińska Republika Ludowa faktycznie uznała i proklamowała te zasady, które są podstawą Karty Narodów Zjednoczonych i u siebie w kraju systematycznie

Przypatrzmy się roli, którą Chińska Republika Ludowa odgrywa jako wielkie mocarstwo oraz jej wpływ na rozwój wydarzeń międzynarodowych. Rola, jaką CHRL odegrała na konferencji genewskiej w sprawie Indochin, normalizacja jej stosunków z szeregiem krajów Azji i innych kontynentów, a w szczególności rola, jaką odegrała na konferencji krajów Azji i Afryki w Bandungu, wykazuje wyraźnie, jak potężna jest moralna i międzynarodowa pozycja tego państwa. Należy przy tym podkreślić, że nie będzie reprezentowania w Organizacji Narodów Zjednoczonych Chińska Republika Ludowa faktycznie uznała i proklamowała te zasady, które są podstawą Karty Narodów Zjednoczonych i u siebie w kraju systematycznie

Przypatrzmy się roli, którą Chińska Republika Ludowa odgrywa jako wielkie mocarstwo oraz jej wpływ na rozwój wydarzeń międzynarodowych. Rola, jaką CHRL odegrała na konferencji genewskiej w sprawie Indochin, normalizacja jej stosunków z szeregiem krajów Azji i innych kontynentów, a w szczególności rola, jaką odegrała na konferencji krajów Azji i Afryki w Bandungu, wykazuje wyraźnie, jak potężna jest moralna i międzynarodowa pozycja tego państwa. Należy przy tym podkreślić, że nie będzie reprezentowania w Organizacji Narodów Zjednoczonych Chińska Republika Ludowa faktycznie uznała i proklamowała te zasady, które są podstawą Karty Narodów Zjednoczonych i u siebie w kraju systematycznie

Przypatrzmy się roli, którą Chińska Republika Ludowa odgrywa jako wielkie mocarstwo oraz jej wpływ na rozwój wydarzeń międzynarodowych. Rola, jaką CHRL odegrała na konferencji genewskiej w sprawie Indochin, normalizacja jej stosunków z szeregiem krajów Azji i innych kontynentów, a w szczególności rola, jaką odegrała na konferencji krajów Azji i Afryki w Bandungu, wykazuje wyraźnie, jak potężna jest moralna i międzynarodowa pozycja tego państwa. Należy przy tym podkreślić, że nie będzie reprezentowania w Organizacji Narodów Zjednoczonych Chińska Republika Ludowa faktycznie uznała i proklamowała te zasady, które są podstawą Karty Narodów Zjednoczonych i u siebie w kraju systematycznie

Co ma książka do pszenicy

Oglądaliśmy Wystawę Rolniczą w Łomży. Niejednemu z nas przyszło do głowy, że w tym roku wysiłek ten do wysokości 1,40 m. Ekspozycja wysłana na Wystawę Rolniczą do Łubina Stanisław Barczak, to row nie byłby analfabeta. Dziś przysięgamy do niego trzy okrzestania: samouk, pilny odbiorca książek miejscowej biblioteki i „szkółkarz” — bo pokieślił właśnie z jego szkółki.

Tych parę przykładów dowodzi, że o wysokiej kulturze chłopów w Kossakach można mówić zaledwie od niedawna. Ale w Kossakach, jak w soczewce, zgrupowały się, jeśli nie wszystkie, to przynajmniej większość elementów podstawowych i zasadniczych. Prześledźmy to na drobnych raczej, ale bardzo istotnych przykładach.

Codziennie wizyty chłopów u nauczycielki Anny Bejnerowicz stały się dziś nawykami. Wizyty w porze nieodwrotnej, bo przed godziną 5. Godzina przestaje być jednak zaskakująca, jeśli przekonamy się, o co ludziom chodzi. Nauczycielka ma radio, a o tej porze są wiadomości o pogodzie, no — i prognoza pogody. A bez sprawiedliwych tego już dziś chłop z Kossak w pole nie wychodzi.

Jeśli dodać do tego codzienną wymianę zdań, codziennie rady ob. Bejnerowicz — nie trudno stwierdzić, że znajdujemy tu potwierdzenie przepowiedni prawdy o wielkim planie ludowej i o bardzo odpowiedzialnym zadaniu, jakie na nim ciąży.

Jan Niewiarowski, rejonowy agronom — to całkiem oddzielny rozdział życia wiejskiego przedwzrostu państwa i bardzo ofiarnej pracy. Nie o tym jednak w tej chwili wypada pisać. Chcę znowu przytoczyć sprawę na pozór drobną, która powie za to nam wiele.

Założymy, że o Jana Ostaszewskiego chodzi, choć to samo można powiedzieć niemal o każdym mieszkańcu Kossak. Przed ślaniem przed orką, przed wprawieniem każdej nowej uprawy, rozmawia z nim, a kilkakrotnie. Uwagi notuje na kartce, mówi, że wieczorem — jeszcze na ten temat poczyta i wszystko rozważy, a potem dopiero przystępuje do pracy.

Tu nie chodzi przecież o to, że agronom radzi — to jego obowiązek. Bez porównania ważniejszy jest fakt, że nauczycielka, przed wprawieniem każdej nowej uprawy, rozmawia z nim, a kilkakrotnie. Uwagi notuje na kartce, mówi, że wieczorem — jeszcze na ten temat poczyta i wszystko rozważy, a potem dopiero przystępuje do pracy.

Tu nie chodzi przecież o to, że agronom radzi — to jego obowiązek. Bez porównania ważniejszy jest fakt, że nauczycielka, przed wprawieniem każdej nowej uprawy, rozmawia z nim, a kilkakrotnie. Uwagi notuje na kartce, mówi, że wieczorem — jeszcze na ten temat poczyta i wszystko rozważy, a potem dopiero przystępuje do pracy.

Tu nie chodzi przecież o to, że agronom radzi — to jego obowiązek. Bez porównania ważniejszy jest fakt, że nauczycielka, przed wprawieniem każdej nowej uprawy, rozmawia z nim, a kilkakrotnie. Uwagi notuje na kartce, mówi, że wieczorem — jeszcze na ten temat poczyta i wszystko rozważy, a potem dopiero przystępuje do pracy.

Tu nie chodzi przecież o to, że agronom radzi — to jego obowiązek. Bez porównania ważniejszy jest fakt, że nauczycielka, przed wprawieniem każdej nowej uprawy, rozmawia z nim, a kilkakrotnie. Uwagi notuje na kartce, mówi, że wieczorem — jeszcze na ten temat poczyta i wszystko rozważy, a potem dopiero przystępuje do pracy.

Tu nie chodzi przecież o to, że agronom radzi — to jego obowiązek. Bez porównania ważniejszy jest fakt, że nauczycielka, przed wprawieniem każdej nowej uprawy, rozmawia z nim, a kilkakrotnie. Uwagi notuje na kartce, mówi, że wieczorem — jeszcze na ten temat poczyta i wszystko rozważy, a potem dopiero przystępuje do pracy.

Tu nie chodzi przecież o to, że agronom radzi — to jego obowiązek. Bez porównania ważniejszy jest fakt, że nauczycielka, przed wprawieniem każdej nowej uprawy, rozmawia z nim, a kilkakrotnie. Uwagi notuje na kartce, mówi, że wieczorem — jeszcze na ten temat poczyta i wszystko rozważy, a potem dopiero przystępuje do pracy.

Tu nie chodzi przecież o to, że agronom radzi — to jego obowiązek. Bez porównania ważniejszy jest fakt, że nauczycielka, przed wprawieniem każdej nowej uprawy, rozmawia z nim, a kilkakrotnie. Uwagi notuje na kartce, mówi, że wieczorem — jeszcze na ten temat poczyta i wszystko rozważy, a potem dopiero przystępuje do pracy.

Tu nie chodzi przecież o to, że agronom radzi — to jego obowiązek. Bez porównania ważniejszy jest fakt, że nauczycielka, przed wprawieniem każdej nowej uprawy, rozmawia z nim, a kilkakrotnie. Uwagi notuje na kartce, mówi, że wieczorem — jeszcze na ten temat poczyta i wszystko rozważy, a potem dopiero przystępuje do pracy.

Tu nie chodzi przecież o to, że agronom radzi — to jego obowiązek. Bez porównania ważniejszy jest fakt, że nauczycielka, przed wprawieniem każdej nowej uprawy, rozmawia z nim, a kilkakrotnie. Uwagi notuje na kartce, mówi, że wieczorem — jeszcze na ten temat poczyta i wszystko rozważy, a potem dopiero przystępuje do pracy.

Tu nie chodzi przecież o to, że agronom radzi — to jego obowiązek. Bez porównania ważniejszy jest fakt, że nauczycielka, przed wprawieniem każdej nowej uprawy, rozmawia z nim, a kilkakrotnie. Uwagi notuje na kartce, mówi, że wieczorem — jeszcze na ten temat poczyta i wszystko rozważy, a potem dopiero przystępuje do pracy.

Tu nie chodzi przecież o to, że agronom radzi — to jego obowiązek. Bez porównania ważniejszy jest fakt, że nauczycielka, przed wprawieniem każdej nowej uprawy, rozmawia z nim, a kilkakrotnie. Uwagi notuje na kartce, mówi, że wieczorem — jeszcze na ten temat poczyta i wszystko rozważy, a potem dopiero przystępuje do pracy.

Wymowa lewackich tendencji

Wymowa lewackich tendencji

Wymowa lewackich tendencji

Wymowa lewackich tendencji

Wymowa lewackich tendencji

Wymowa lewackich tendencji

Wymowa lewackich tendencji

Wymowa lewackich tendencji

Wymowa lewackich tendencji

Wymowa lewackich tendencji

Wymowa lewackich tendencji

Wymowa lewackich tendencji

Wymowa lewackich tendencji

Wymowa lewackich tendencji

Wymowa lewackich tendencji

Wymowa lewackich tendencji

Wymowa lewackich tendencji

Wymowa lewackich tendencji

Wymowa lewackich tendencji

Wymowa lewackich tendencji

Z listów do redakcji

Proponuję zorganizowanie szkolenia dla wszystkich przewodniczących spółdzielni produkcyjnych

Tocząca się dyskusja nad zagadnieniami wysuniętymi przez IV Plenum KC naszej partii zachęca mnie do zabrania głosu na łamach „Gazety Białostockiej” w sprawie, którą uważam za bodajże najważniejszą, jeśli chodzi o zagadnienie umocnienia i rozbudowy spółdzielni produkcyjnych. Chcę mówić o teoretycznym przygotowaniu przewodniczących spółdzielni

produkcyjnych, o konieczności ciągłego szkolenia. Wiem, że w Ursynowie istnieje roczna szkoła przewodniczących spółdzielni produkcyjnych, a w Supraślu organizowane są dwumiesięczne kursy.

Do Ursynowa może pojechać dwóch, najwyżej trzech przewodniczących i na cały rok od pracy. Do Supraśla na okres dwóch miesięcy może pojechać również tylko część przewodniczących. Przy tym obserwujemy zjawisko, że przewodniczący najczęściej niechętnie jadą do Ursynowa lub do Supraśla. Ludziom trudno jest odrywać się od spraw, które dopiero rozpoczęli. Są spółdzielnie, gdzie przewodniczący jest naprawdę na razie niezaspokojonym organizatorem nowego, wyższego gospodarowania na wsi.

Wobec takiej sytuacji proponuję, aby każdy Państwo-wy Osrodek Państwowy zorganizował podaż zimy kursu dla przewodniczących spółdzielni produkcyjnych. Aby ludzi nie odrywać całkowicie od produkcji, proponuję kurs taki zorganizować na zasadach organizacyjnych szkół korespondencyjnych.

Założymy, że raz w miesiącu przyjadą do POM wszyscy przewodniczący spółdzielni produkcyjnych, (a może nawet i przewodniczący komitetów wiejskich), otrzymają program kursu, lekturę, kilka wykładów i konkretne zadania do samostanowienia. W drugim miesiącu, względnie po dwu tygodniach, na podobnej konferencji nastąpiło by skontrolowanie pracy w domu, znowu kilka wykładów, dyskusja i wskazówki do samostanowienia.

Syły kadrowe i środki materialne do prowadzenia takiego systemu szkolenia POM-y chyba już posiadają. Jeśli nie, to Wojewódzki Zarząd POM chętnie ich zapewne udzieli.

Program takiego kursu winien być bardzo wszechstronny. Obok agrotechniki, czy też zootechniki powinna być także ekonomia polityczna, organizacja pracy, nauka o Konstytucji a nawet i historia ruchów robotniczych i chłopskich. Zresztą program proponowanego przez mnie kursu można oprzeć na odpowiednio skróconym granicze rocznym szkole w Ursynowie lub dwumiesięcznym kursu w Supraślu.

Liczę się z tym, że inni zainteresowani w tej sprawie czytelnicy „Gazety Białostockiej” mogą podać bardziej konkretne i bardziej realne wnioski. I zakładam, że z tego jednego jestem tylko powiernikiem.

Jeśli nie, to Wojewódzki Zarząd POM chętnie ich zapewne udzieli.

Program takiego kursu winien być bardzo wszechstronny. Obok agrotechniki, czy też zootechniki powinna być także ekonomia polityczna, organizacja pracy, nauka o Konstytucji a nawet i historia ruchów robotniczych i chłopskich. Zresztą program proponowanego przez mnie kursu można oprzeć na odpowiednio skróconym granicze rocznym szkole w Ursynowie lub dwumiesięcznym kursu w Supraślu.

Liczę się z tym, że inni zainteresowani w tej sprawie czytelnicy „Gazety Białostockiej” mogą podać bardziej konkretne i bardziej realne wnioski. I zakładam, że z tego jednego jestem tylko powiernikiem.

Jeśli nie, to Wojewódzki Zarząd POM chętnie ich zapewne udzieli.

Program takiego kursu winien być bardzo wszechstronny. Obok agrotechniki, czy też zootechniki powinna być także ekonomia polityczna, organizacja pracy, nauka o Konstytucji a nawet i historia ruchów robotniczych i chłopskich. Zresztą program proponowanego przez mnie kursu można oprzeć na odpowiednio skróconym granicze rocznym szkole w Ursynowie lub dwumiesięcznym kursu w Supraślu.

Liczę się z tym, że inni zainteresowani w tej sprawie czytelnicy „Gazety Białostockiej” mogą podać bardziej konkretne i bardziej realne wnioski. I zakładam, że z tego jednego jestem tylko powiernikiem.

Jeśli nie, to Wojewódzki Zarząd POM chętnie ich zapewne udzieli.

Program takiego kursu winien być bardzo wszechstronny. Obok agrotechniki, czy też zootechniki powinna być także ekonomia polityczna, organizacja pracy, nauka o Konstytucji a nawet i historia ruchów robotniczych i chłopskich. Zresztą program proponowanego przez mnie kursu można oprzeć na odpowiednio skróconym granicze rocznym szkole w Ursynowie lub dwumiesięcznym kursu w Supraślu.

Liczę się z tym, że inni zainteresowani w tej sprawie czytelnicy „Gazety Białostockiej” mogą podać bardziej konkretne i bardziej realne wnioski. I zakładam, że z tego jednego jestem tylko powiernikiem.

Jeśli nie, to Wojewódzki Zarząd POM chętnie ich zapewne udzieli.

Program takiego kursu winien być bardzo wszechstronny. Obok agrotechniki, czy też zootechniki powinna być także ekonomia polityczna, organizacja pracy, nauka o Konstytucji a nawet i historia ruchów robotniczych i chłopskich. Zresztą program proponowanego przez mnie kursu można oprzeć na odpowiednio skróconym granicze rocznym szkole w Ursynowie lub dwumiesięcznym kursu w Supraślu.

Liczę się z tym, że inni zainteresowani w tej sprawie czytelnicy „Gazety Białostockiej” mogą podać bardziej konkretne i bardziej realne wnioski. I zakładam, że z tego jednego jestem tylko powiernikiem.

Jeśli nie, to Wojewódzki Zarząd POM chętnie ich zapewne udzieli.

Program takiego kursu winien być bardzo wszechstronny. Obok agrotechniki, czy też zootechniki powinna być także ekonomia polityczna, organizacja pracy, nauka o Konstytucji a nawet i historia ruchów robotniczych i chłopskich. Zresztą program proponowanego przez mnie kursu można oprzeć na odpowiednio skróconym granicze rocznym szkole w Ursynowie lub dwumiesięcznym kursu w Supraślu.

Liczę się z tym, że inni zainteresowani w tej sprawie czytelnicy „Gazety Białostockiej” mogą podać bardziej konkretne i bardziej realne wnioski. I zakładam, że z tego jednego jestem tylko powiernikiem.

Jeśli nie, to Wojewódzki Zarząd POM chętnie ich zapewne udzieli.

Program takiego kursu winien być bardzo wszechstronny. Obok agrotechniki, czy też zootechniki powinna być także ekonomia polityczna, organizacja pracy, nauka o Konstytucji a nawet i historia ruchów robotniczych i chłopskich. Zresztą program proponowanego przez mnie kursu można oprzeć na odpowiednio skróconym granicze rocznym szkole w Ursynowie lub dwumiesięcznym kursu w Supraślu.

Liczę się z tym, że inni zainteresowani w tej sprawie czytelnicy „Gazety Białostockiej” mogą podać bardziej konkretne i bardziej realne wnioski. I zakładam, że z tego jednego jestem tylko powiernikiem.

100 metrów kabla z fastowskiej budowy

Michał Grygoruk, przewodniczącego Zarządu Zakładowego Związku Młodzieży Polskiej na budowie kombinatu w Fastach, można było spotkać na i turmalie uczestników V Festiwalu w Warszawie, Kazimierza Radkiewicza, brygadzie operatorów na trzecim. Grygoruk i Radkiewicz, tak zresztą, jak wszyscy uczestnicy i delegaci V Festiwalu, głęboko przeżyli to wielkie spotkanie młodzieży z całego świata. Rozmawiali z zagranicznymi delegatami, zachwycali się pięknem artystycznych występów, podziwiali wycyny młodych, jak oni, sportowców. Gdy po powrocie na fastowską budowę minęli już pierwsze, chaotyczne, z entuzjazmem odzwierciedlające z V Festiwalu Grygoruk z Radkiewiczem postanowili dokonać czynu, który byłby równie wielki, jak ich festiwalowe przeżycia.

Z zebrania partyjnego we wsi Mokre

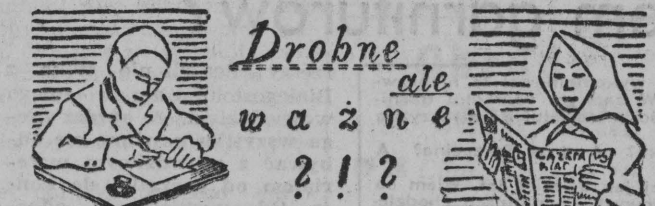
Towarzysze z organizacji partyjnej w Mokrem, (pow. białski), zastanawiali się na zebraniu nad wszechstronnym rozwojem rolnictwa.

W żywej dyskusji, jaka toczyła się na ten temat, dużo miejsca poświęcono organizowaniu wszelkich zespołów formy pracy. Oto co mówił na ten temat tow. Michał Filipiuk:

— Przekonał się, że z zespołowej uprawy i zagospodarowania łąk, że tylko te formy doprowadzą do lepszych osiągnięć. Dlatego i teraz trzeba nam pomyśleć o tworzeniu zespołów uprawy, grup wzajemnej pomocy itp., by jeszcze na wyższym poziomie podnieść naszą gospodarkę.

To samo potwierdził tow. Michał Góralczyk i inni dyskutanci, wskazując na możliwości zespołowego zagospodarowania odłogów i ugorów, likwidowania działek i pasów dzielących ich kolonie.

(il)



Sprawa nr 241012

Ob. Felicję Wińska, zamieszkałą we wsi Kiełkowskiej, w pow. białskim, od kilku tygodni trapi pewna sprawa. A jest nią kłuit serii

AF nr 241012. Kłuit ten opiewa, że ob. Felicja Wińska spłaca czwartą i ostatnią ratę podatku gruntowego za rok 1954 w sumie 148 zł.

Zadawałoby się, że z kwitem jest w porządku i po co go wyłączać na światło dzienne.

Niestety, ob. Wińska kłuit ten musiała wyłączać, ponieważ to, że dawno już o nim zapominała. I to wyłączała nie raz, a trzy razy, placąc za każdy raz 14 zł 40 gr, nie za kłuit, lecz za podróże do Bielska w sprawie kłuitu.

Albowiem otrzymała już 3 pognatki na sprawie uiszczenia podatku gruntowego za IV kwartał 1954 roku, z Wydziału Finansowego Prezydium PRN w Bielsku.

Cóż za miła burokracja siedzą w tym Wydziale Finansowym.

W skrajnie trudnych warunkach, w których żyje ludność, nie należy tylko zmieniać nazwę na „Kino-Teatr Kłuit”. Tak będzie zupełnie poprawnie i zgodnie z rzeczywistością, bowiem w kinie „Kłuit” sokółskie BPP przeprowadziło w r. b. kapitalny remont, zaplanowało również wentylatory, ale do dnia dzisiejszego wentylatory tych nie zainstalowano.

(Na podstawie korespondencji F.W. A.T. i A.S.)

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

— Hop! Razem! Hop! Razem! pomagali sobie ryt-

Moskwa — Rostów — Tbilisi

Notatki z podróży (II)

Kołchoz w salskim stepie

Pierwszy przewodniczący kołchozu, z którym zetknęłam się, wprowadził mnie w zdumienie. Moje wyobrażenie o usposobieniu człowieka, stojącego na czele ogromnego kolektywu, w tym wypadku nie znalazło potwierdzenia w rzeczywistości. Wydawało mi się, że powinien to być człowiek poważny, wstrzemięźliwy w mówieniu, nieskory do żartów. A tymczasem Aleksander Czechowski, deputowany do Rady Najwyższej ZSRR, przewodniczący kołchozu im. Stalina, w salskim rejonie obwodu rostowskiego, sypie żartami, jak z rękawa, jest dowcipny i tak bezpośredni w obejściu, że po półgodzinnej rozmowie zdaje się nam, że znamy go od dawna.

Statystyka mówi wiele

W biurze zarządu, mieszczącym się w niewielkim, drewnianym budynku, dowiadujemy się podstawowych danych o kołchozie.

Gospodarstwo ma 5.842 ha ziemi. Zawrotna liczba, jak na nasze stosunki — niemal tyle, co 20 naszych dużych, 300-hektarowych spółdzielni produkcyjnych. 3.900 ha zajmują pola uprawne, 70 ha sady, 50 ha winnice, 50 ha leśne pasy ochronne, resztę lasy, pastwiska. 11 traktorów z salskiej MTS stale pracuje w kołchozie. Niemal wszystkie roboty polowe — przygotowanie roli pod uprawy, siew, pielęgnacja roślin, zbiory — są całkowicie zmechanizowane. Transport produktów odbywa się w znacznej części również samochodami, kołchoz bowiem posiada 9 ciężarówek. Żeby skończyć ze statystyką, wymieniamy dalej: kołchoz posiada 1.268 sztuk bydła czerwono-stepowego, 3.300 owiec, 1.380 świń, 110 zarodowych koni, 14 tys. sztuk drobiu. Kołchoz ma także cegielnię, mechaniczną stolarnię, dwa młyny elektryczne, winiarnię, olejarnię...

W osiedlu kołchozowym jest 1.560 mieszkańców, w tym 702 członków kołchozu.

Jak żyją mieszkańcy? No cóż, trzeba wrócić do liczb. W zeszłym roku na dniówkę obrachunkową wypadło 6 karbów, 1,8 kg ziarna, 10 kg kartofli, 84 dkg mleka, 80 dkg mięsa, 8 g miodu, 15 dkg owoców i 20 dkg wina. W cenach kołchozowych wy-

nosi to w sumie 14 rubli, w cenach rynkowych — 25 rubli. A prócz tego produkcja na działce przyzagrodowej. W kołchozie jest piekarnia, wędliniarnia, ośrodek zdrowia, warsztaty usługowe, sklepy, łaźnia, dwa kluby z biblioteką i czytelnia, szkoła.

Maszyny wyręczają ludzi

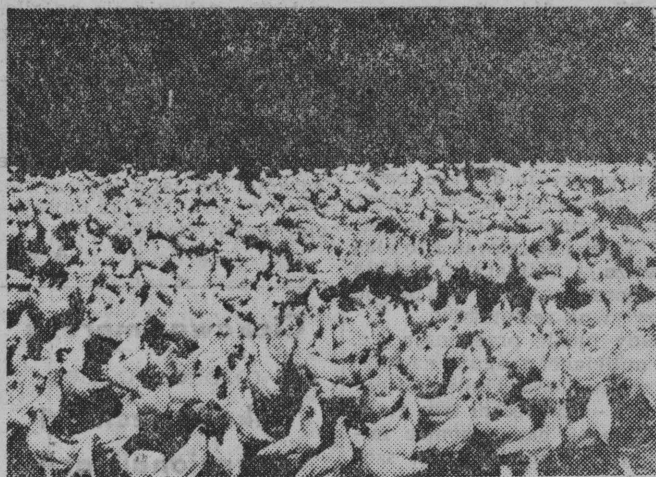
Idziemy na kołchozowe pola. Jest już popołudnie, a mimo to upał doskwiera. Jak okiem sięgnąć, zalaną słonecznym światłem równiną; złocą się rżyska po świeżo sprzątniętym zbożu, poprzecinane wąskimi, ochronnymi pasami leśnymi. Z dala dobiega warkot traktorów orzących ziemię pod przyszłe piony. Po drugiej stronie twardej, jak kamień drogi, kołchoźnicy, przy pomocy mechanicznego transportera, stawiają ogromne stogi. Uzbrojona w kolce taśma ciągnie wysoko w górę wymłóconą słomę. Z dala, niemal na horyzoncie, ciemnieje pole kukurydzy. By dobrać do tej plantacji, trzeba iść przynajmniej pół godziny. Gospodarze proponują jazdę samochodem.

Mijamy pas leśny, posadzony tu przed kilku laty. Zbity gąszcz akacji osłania pola przed gorącym podmuchem suchego wiatru. Tuż za pasem leśnym rozciąga się ogromne pole kukurydzy. Wyrosłe wysoko ponad głowy ludzkie rośliny, mają już zawiązki kaczanów. Zbiory zapowiadają się bardzo dobrze. Pole jest zasadzone systemem kwadratowo - gniazdowym, można było więc dokładnie przeprowadzić mechaniczną obróbkę międzyrzędową.

Jutro będzie jeszcze lepiej

Na dworze robi się już szaro. Z kołchozowego klubu dobiegają dźwięki muzyki. Dziewczeta w odświętnych sukienkach, chłopcy w białych koszulach, idą na tańce. Chociaż dzień był upalny, a roboty w polu i w obejściu dużo, jednakże obsługa maszyn, na których głównie opiera się praca w kołchozie, nie wyczerpuje tak, jak robota, przy której trzeba posługiwać się prymitywnymi narzędziami. Zresztą, praca na polach kołchozowych kończy się około godziny 17-ej.

Siedzimy na przybyłym domu przewodniczącego kołchozu. W prawo i w lewo wzdłuż



W fermie drobiarskiej kołchozu im. Stalina jest 14 tys. sztuk rasowego ptactwa domowego.

Foto J. Solecki

drogi stoją domki kołchoźników. Niektóre z nich są nowe, pobudowane dopiero po wojnie — takich w osiedlu jest 153. Są jednak i stare domy, pamiętające pewnie czasy przedrewolucyjne. Ciepły, letni zmrok nastroja do rozmyślań.

Czy we wszystkich kołchozach na salskich stepach żyje się ludziom tak zamożnie, jak w kołchozie im. Stalina? Pewnie nie. Zresztą nawet i tu można zauważyć różnice w poziomie życia poszczególnych rodzin. Obok takich, których dochody pozwalają na kupno osobowej „Pobiedy”, są i mniej zasobne. Jeżeli w domu jest mało rąk do pracy w kołchozie, a dużo dzieci w wieku szkolnym lub takich, które trzeba wysyłać do miasta na dalszą naukę — ogólnie trzeba wydawać każdy rubel.

Rzecz jednak w tym, że wszędzie, w tych bardziej i mniej zamożnych kołchozach, żyje się z dnia na dzień, z roku na rok coraz lepiej.

Ze stepu pozostała tylko nazwa

Starzy ludzie z kołchozu im. Stalina pamiętają czasy, kiedy wokół, jak okiem sięgnąć, ciągnął się dziki step. Na tych ogromnych polach pasły się stada na wpół dzikich koni, których hodowla stanowiła główne dochody obszarników. W nielicznych wsiach i przysiółkach skupiały się niewielkie gospodarstwa. Niewiele bowiem ziemi mógł zaościć chłop posługujący się lichym plugiem. Ciężkie i niebogie było też jego życie.

Przyszła władza radziecka, a potem kolektywizacja. Między innymi, jako jeden z pierwszych, powstał kołchoz im. Stalina ze 185 gospodarstw położonych na terenie wsi Siejatiel. Na początku było ciężko — bo to i sprzętu niewiele, a o waśnie i kłótnie w niezgranym kolektywie nie trudno. Powoli jednak, hektar po hektarze, dziki step zaczął przemieniać się w uprawne pola, a członkowie kołchozu — tworzyć zwarty, zgrany zespół.

Gdy nowowbudowany, socjalistyczny przemysł z roku na rok zaczął dostarczać coraz więcej traktorów do salskiej MTS i maszyn rolniczych do kołchozu, tempo prac szybko wzmożło się.

Jednakże w codziennej ciężkiej walce o opanowanie ogromnych obszarów nie można jeszcze było myśleć o budowaniu obszernych mieszkań, a woda bieżąca w domach kołchozowych jeszcze przez długie lata była tylko marzeniem. Dziś sprawa wygląda inaczej. Już nie o zaoranie i obsianie ogromnych obszarów chodzi, ale o to, by z roku na rok podnosić intensywność gospodarki, zamienić owsa — siac kukurydzę, rozszerzać plantacje arbuza, dyni, buraków cukrowych, warzyw, stworzyć bogatą bazę paszową dla rozwoju hodowli, zakładać sady i winnice. W tym celu coraz więcej nowoczesnych maszyn przyjeżdża z MTS-u, po to sadowi się pasy leśne, stosuje system zraszania pól, po to m. in. o około 200 km na północ pobudowano Kanał Wołgo - Doński.

J. KIELDUKA

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★

XII Wyścig Dookoła Polski

Na I etapie najlepszy Królak i CWKS I

Pierwszy etap XII Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski Gdynia — Bydgoszcz 189 km zakończył się zwycięstwem Królaka, przed Więckowskim, Jarzabkiem i Głowatym w jednakowym czasie 4.56.32. Drugim etapem wygrał zespół CWKS I przed Gwardią I.

Ostatecznie wyścig rozpoczął w Gdyni 94 kolarzy, w tym 5 Norwegów. Tempo było wysokie i już od pierwszych kilometrów przekraczało 40 km/godz. Ze zwartej grupy na trzecim kilometrze odpadł reprezentant Stali — Woźniak. Los jego dzieli wkrótce pierwszy pechowiec — Bedyński, który na 18 kilometrze zmienia kolo. Defekty stają się coraz częstsze. Sytuacja sprzyja ucieczkom. Pierwszą inicjuje Królak, pociągając za sobą Jarzabka, Pijanowskiego i 20-letniego Głowatego, który stał się rewelacją I etapu. Czwórka ta niedługo jednak prowadzi wyścig. Już po 15 km dochodzi ich zwarta grupa zawodników.

Tempo nadal nie słabnie. Lotny finisz w Gnieźnie (85 km) wygrywa Jankowski przed Podobasem i Wójcikiem, po czym znowu następuje ucieczka. Tym razem czwórka stanowi 8 kolarzy: Królak, Wójcik, Więckowski wszyscy CWKS I, Jarzabek, Komuniewski, Jankowski (wszyscy Gwardia I) oraz Podobas (CWKS III) i Głowaty (Wiśniarz).

Na 108-y kilometrze czółwka ma już ok. 2 min. przewagi nad drugą grupą, w której jadą m. in. Hadasik (CRZZ) i Grabowski (Gwardia I). Dwie minuty za nimi ciągnie jeszcze ośmiu kolarzy, a dopiero w odstępie dalszych 5 min. grupa główna z Chwilewiczem, Wilczewskim, Kowalskim, Kłabińskim i Wrzesińskim. Na 144 km z czółwki, po przebiegu gumy, odpada do drugiej grupy Wójcik.

Gdy do mety pozostało 30 km, Królak i Więckowski rozpoczęli generalny atak. Dołączając do nich Głowaty i Jarzabek, po czym cała czwórka stopniowo zwiększa przewagę.

Na stadion Kolarza w Bydgoszczy pierwszy wjeżdża Królak. Atak Więckowskiego na przedostatniej prostej nie daje rezultatu. Pierwszym zwycięzcą etapowym zostaje Królak przed Więckowskim, Jarzabkiem i Głowatym. Po upływie dwóch i pół minuty mete mijają Jankowski, Komuniewski i Podobas, a po dalszych dwóch — na czele dużej grupy kończy wyścig pierwszy reprezentant CRZZ — Hadasik przed Grabowskim (Gwardia I) i Bugalskim (CWKS I).

Startujący w wyścigu Norwegowie nie okazali się groźnymi przeciwnikami naszych kolarzy, zajmując dalsze miejsca.

Spotykamy się dziś na turnieju „dzikich” drużyn

Dziś o godzinie 15 rozpoczyna się rozgrywki pierwszej rundy turnieju „dzikich” drużyn. Mecze rozgrywane będą na dwóch boiskach: na boisku Kolarza przy Szosie Żółtkowskiej i na boisku Technikum Mechanicznego przy ul. Dąbrowskiego.

O godzinie 15 spotkają się Teodolit z Huraganem II (boisko Kolarza) i Sosnowiak z Huraganem III (boisko Technikum Mechanicznego), a o godzinie 16.30 Błyskawica Antoniuk Fabryczny z Płazowcem (boisko Kolarza) i Zaczis z Huraganem I (boisko Technikum Mechanicznego).

Zawodnicy powinni wyjść na boisko przed rozpoczęciem spotkania i zgłosić się do sędziego prowadzącego zawody. Piłkarze „dzikich” drużyn powinni mieć własne trampki ewentualnie tenisówki, gdyż organizatorzy dysponować będą jedynie kostiumami.

A więc dziś o godzinie 15 spotkamy się na pierwszych meczach turnieju „dzikich” drużyn miasta Białegostoku. (jl)

Pogoda psuje szyki spadochroniarzom

Złe warunki atmosferyczne panujące ostatnio w Białymstoku (silny wiatr i niski pułap chmur) spowodowały, że mająca rozpocząć się we wtorek druga konkurencja Ogólnopolskich Mistrzostw Spadochronowych nie była rozgrywana ani we wtorek, ani też w środę. Skoki do drugiej konkurencji z wysokości 1000 metrów z dziesięciosekundowym opóźnieniem otwarcia spadochronu odbędzie się w najbliższym, niezbyt pochmurnym i bezwietrznym dniu, w godzinach od 9 do 14. (jl)

JÓZEF MORTON

(88)



— To gad, a nie doktor! — rzucił Krzemień i w paru krokach dopadł do niego, wyciągając rękę ku drzwiom. — Won z obory! Teraz, dopiero teraz przejrzałem na oczy i wiem, co z ciebie za ptak! Przez ciebie w zeszłym roku padła krowa, rozumiesz? Kazaleś jechać po lekarza, boś wiedział, że go nie zastaniemy, a sam ani palcem nie chciałeś ruszyć, żeby pomóc co bydłciu. Tylko — i nadał się uragaliwie, wypiął brzuch do przodu, naśladując Stasinę — po doktora w Ptaszynie jedźta, bo ja tu nic nie poradzę. Potrzebna embriotemia! Ja ci tu dam embriotemę, sakramencki duchu, gadzie opasły! Skończyło się twoje panowanie! Won z obory, bo lunę przez mordę, aż ci jucha pocieknie!

Stasinek odruchowo schował głowę między ramiona, ale po chwili splunął

sobie znów pomiędzy nogi i spojrzal zezem na Krzemienia.

— Wolniejszego, psu bracie, wolniejszego!

Wrona podszedł do Krzemienia i ujął go pod rękę.

— Daj mu spokój! — powiedział. — Ja sam się z niego zaśmiałem co tylko, ale jak teraz myślę o tym, to wydaje mi się, że on nie winien, bo może naprawdę nie mógł?

— Nie mógł? Tom ja mógł, a on nie mógł? Za to na wsi może? Krowę chciał nam zmarnować, ot, co, a nie — nie mógł! On dużo, brat, może! To gad! W zeszłym roku też nie mógł? A pamiętasz, jak cię leżało w krowie, jakżeśmy ją dorzneli? Prawie tak samo, jak to!

— No, nie mów, leć miało wykrzywiony w bok.

— To jest nic takie wykrzywienie. Znam się na tym. Czytałem. I takiego sukinsyna na kursa się posłało, zapłaciło za niego... Won z obory!

Zalipa wstał. Zarzucił sobie na plecy marynarkę i obrócił się w stronę Wrony.

— Powiedziałeś, że mi dniówki zapiszeta wszystkie, to jak, zapiszeta?

— Chyba bałem po plecach! — zawołał Krzemień.

— Nie do ciebie mówię, a do przewodniczącego.

Wrona jakby nagle nabrał wody do ust, nie rzekł nic i Stasinek jakiś czas poprawiał sobie czapkę na głowie, ssąc bez przerwy pustą cygarniczkę, na koniec zabrał się do wyjścia. Wargi dygotały mu jak w ataku febry, oczy mrużyły się, w kąciach ust pokazała się ślina. Szedł przed siebie jak ślepiec, choć kroki stawiał równo i prosto. Tak znikł za drzwiami.

— To wróg, Franek! — powiedział dobitnie Krzemień. — Nasz wróg!

— Ech, — zwątpił głośno Wrona — wróg? Dlaczego by wróg? Taki sam jak my...

— Taki sam? On, furman dziedzicowski i diabli wiedzą co jeszcze, a ty, — dawny farnal i taki sam?

— Furman, lokaj, farnal, co za różnica? Zresztą co on dzisiaj ma? Tak samo jak my ścieżkę przed sobą. I taki miałby nam być wrogiem? Wróg to Krasny, morgów ma do licha, parobka, z dziećmiem był za pan brat... A nasz Stasinek to tylko Stasinek, czy nie tak, Porembe?

Porembe nie mówił nic. Potem zeskoczył z poręczy i zaczął pomagać Gardzie, który nie mógł sobie poradzić z cielakiem, bo ledwo stanął na nogi, jeden skok dał tu, drugi — tam, potem prosto, jak strzelił — do wymienia Krasuli.

Garda dobrą chwilę patrzył na to spokojnie, a nawet nie bez uciechy, ale kiedy bysio od jednego sutka przerzucił się na drugi, kłyksając przy tym matkę krótkimi, gwałtownymi uderzeniami łba, a potem na trzeci, doskoczył do niego i chwycił go za kark.

— Zdechnąć, psu bracie, chcesz?

Pomoc Poremby okazała się bardzo w porę i bysio, jak niepyszny, powędrował do cieletnika.

— Tu twoje miejsce! — sapnął Garda, a Porembe wolnym krokiem zawrócił do towarzyszy.

— Pytacie mnie o Zalipę? — podjął. — To muszę wam powiedzieć, że nigdy mi się nie podobał...

(Ciąg dalszy nastąpi)